



NOVA GAZETA PODLASKA

ROK 3.

SIEDLCE, 19 MARCA 1933 R.

№ 12 (66)

Redakcja i Administracja: Siedlce, Piłsudskiego 6.
Konto P. K. O. № 60.200.

ADMINISTRACJA CZYNNĄ OD 12—15 CODZ.
REDAKCJA od 13—14 CODZ., WTORKI, PIĄTKI
13—15 Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.



WSKRZESICIEL PAŃSTWA POLSKIEGO,
TWÓRCA I WÓDZ ARMII POLSKIEJ

MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI

URODZONY W ZIEMI WILEŃSKIEJ, ZESŁANY NA SYBIR
W 19-TYM R. ŻYCIA. PO POWROCIE WSTĄPIŁ DO P.P.S.
W 1905 R. ZORGANIZOWAŁ WALKĘ ZBROJNĄ Z CA-
RATEM. POTEM STWORZYŁ ZWIĄZEK STRZEL. - Z NIM
WYRUSZYŁ Z KRAKOWA 6. VIII. 1914 R. NA OSWOBO-
DZENIE ZABORU ROSYJ. - PO OPUSZCZENIU PRZEZ
MOSKALI RUBIEŻY RZECZP., SKIEROWAŁ WSZYSTKIE
SIŁY PRZECIW NIEMCOM I AUSTRYJAKOM. - 20. VII.
1917 R. WYWIEZIONY DO MAGDEBURGA. WRÓCIŁ W
LISTOP. 1918 R. I II-GO T. M. OBJĄŁ WŁADZĘ NAD
WSKRZESZONEM PAŃSTW. - STWORZYŁ RZĄD, ZWO-
ŁAŁ SEJM USTAW. OREŻEM WYKREŚLIŁ GRANICE
POLSKI. - W 1920 R. ODPARŁ NAJAZD BOLSZEWICKI.
OD 1926 R. DAŻY CAŁĄ POTĘGĄ SWĘJ WOLI DO NA-
PRAWY KONSTYTUCJI. JEGO GENJUSZ POZWOLIŁ
NARODOWI POLSKIEMU DOKONAĆ W KRÓTKIM CZA-
SIE OLBRYMIEGO DZIEŁA. STAWIANE JEMU POMNIKI
SĄ JEDNOCZESNIE POMNIKAMI MIŁOŚCI OJCZYZNY!

WSKRZESICIELOWI PAŃSTWA POLSKIEGO — MARSZ. J. PIŁSUDSKIEMU W DNIU JEGO IMIENIN

Naród polski po straceniu niepodległego bytu Rzeczypospolitej, popadł w straszliwą—150 lat trwającą—okrutną niewolę. Za niezgodę, prywatę i kłótnie naszych przodków—odcierpieliśmy jarzmem okrutnej niewoli i cierpień, poniewierką i tułaczką najgorętszych serc i najlepszych synów Ojczyzny.

Kilkakrotnie Naród polski usiłował zerwać pęta straszliwej niewoli i wskresić podbitą Ojczyznę, jednakże gorące wysiłki społeczeństwa polskiego w r. 1931, 1848, 1863-im, w brutalny sposób zostały stłumione.

Dziesiątki tysięcy synów Ojczyzny przelewały krew i z nieustraszoną męstwem ginęły na polach walki — dla ukochanej Ojczyzny; drugie dziesiątki tysięcy Polaków jak stada dzikich zwierząt były ścigane, tułały się po lasach, ginęły na szubienicach, zapelniały lochy więzień i wysyłane na śnieżne tajgi Sybiru—za miłość Ojczyzny! Obficie przelewała się krew na ołtarzu Ojczyzny!

Sprzysięż e n i e trzech mocarstw: Rosji, Niemiec i Austrii — trzymało silnie kajdany niewoli...

Starano się zniszczyć naszą kulturę, mowę, obyczaje, bito nas, ciemiono, starano się cały Naród polski wykreślić z historii dziejów, wyrwać Mu duszę... serca gorące... i zabić w Nim miłość Ojczyzny.

Zdawało się, iż Naród po krwawych wysiłkach i utraceniu najgorętszych serc w powstaniach, nie zdoła już nigdy odzyskać niepodległości w obliczu zespolonych i przemożnych sił wroga!

Ale z prochów i przelanej krwi, z poświęceń i męczeń tysięcy Polaków — duch czasu zrodził Mściciela!

Od wczesnej młodości wśród szarego tłumu walczących o wolność Polski, znajdował się przyszły genjusz, wskrzesiciel Polski, twórca i wódz armji polskiej—Marszałek Józef Piłsudski.

Komendant ukształtował nowe drogi walki... na widownię dziejów wysunął głęboki bunt dusz przeciw zaborcom, posiew nienawiści, systematycznej pracy i planowego wysiłku organizacyjnego.

Z tego posiewu hasła Komendanta wyrosły Legjony, zaczątek siły zbrojnej Polski, najpiękniejszy polot serc i dusz, cudowna rzeczywistość, wymarzony przez całe pokolenie świetlany sen o żołnierzu Zmartwychwstałej Polski!

Komendant Józef Piłsudski całą siłą serca i duszy związał się ideą służenia narodowi i przyszłemu państwu, ukochał te idee mocniej niż

śmierć, a głęboki umysł Komendanta, bezstronność, sprawiedliwość i samozaparcie się w postępowaniu Jego—stworzyły wiarę w genjusz Komendanta.

On pierwszy wzbudził w sobie wiarę Polaków, poruszył wszystkich, bo Sam wierzył gorąco w to, o co walczył i tą wiarą w przyszłość wzmacniał szereg walczących. Z wiary Jego, były czyny i moc, walka i chwała!

„Wskrzesiciel Państwa Polskiego, twórca i wódz armji polskiej Marszałek Józef Piłsudski urodzony w ziemi wileńskiej, zesłany na Sybir w 19 roku życia, po powrocie wstąpił do P.P.S. W 1905 r. zorganizował walkę zbrojną z Caratem. Potem stworzył Zw. Strzelecki i z nim wyruszył z Krakowa 6.VIII.1914 r. na oswobodzenie zaboru rosyjskiego.

Po opuszczeniu przez Rosjan rubieży Rzeczypospolitej, skierował wszystkie siły przeciw Niemcom i Austryjkom. Wywieziony do Magdeburga w 1917 r., wrócił w listopadzie 1918 r. i objął władzę nad wskrzeszonym państwem. Stworzył Rząd, zwołał Sejm ustawodawczy, orędem wykreślił granice Polski. W 1920 r. odparł najazd bolszewicki. Od 1926 r. dąży całą potęgą swej woli do naprawy Konstytucji.

Jego genjusz pozwolił narodowi Polskiemu dokonać w krótkim czasie olbrzymiego dzieła, wprawiającego w podziw i zdumienie zaborców!“

Spełniły się u-
pragnione chwile, dzięki wytrwałości, poświęceniu i genjuszowi Marsz. Józefa Piłsudskiego — powstała wolna i niepodległa Rzeczpospolita — na gruzach sprzysiężonych ciemnych: Rosji Austrii i Niemiec.

Komendant Józef Piłsudski naza-

wsze będzie drogi i miły sercom rodaków nie tylko jako genjusz wojskowy, bohater narodowy, ale jako Symbol. Z nim rodacy związali swoje życie, swoje porwy, walki, cierpienia, nadzieje i całą historję.

I nie zdruzgoczą tej miłości ani jej zachwycają ci, co uderzają w najżywotniejszą prawdę historii i rzeczywistości!

W dniu imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, całe społeczeństwo w hołdzie Wodzowi Narodu—złoży serdeczne życzenia i wyrazi głębokiego przywiązania i miłości! Sława genjusza i bohaterstwa Komendanta nie zaginie po wszystkie dni wolnej Polski—On się stał symbolem! A miłość do Niego jest zarazem miłością Ojczyzny!

Wacław Jarzab

ANATOLJUSZ JAMIŃSKI

Wodzowi.

*Stawiała Ci pomnik trwalszy od granitu,
wspanialszy i droższy od brązu i złota,
wśród armat huk i bagnotów zgrzytu,
Twoja bohaterska, niezłomna piechota;*

*Twoim pomnikiem — ich boje, obozy,
i utanoń szarży, i Szczyptorny druty;
Twoim pomnikiem — wśród krzyżaków z brzozy
dzień Niepodległości, orężem wykuty.*

*Potem, gdyś widział rodaków, niezgodnie
marnotrawiących drogi skarbu wolności,
raz jeszcze swą dłonią podniosłeś pochodnię,
by im pokazać drogę do wielkości.*

*Dziś skronie Twego więc pomnika-czynu
w przednich barwach wolnej Polski kwiecie
opłata wieńcem żywego wawrzynu
wolny Naród, dzieci Twojego stulecia.*

Imieniny Komendanta przed piętnastu laty

Na ostatniej odprawie komendantów plutonów Siedleckiego obwodu dowiedzieliśmy się, że dzień imienin Komendanta ma być obchodzony niezwykle uroczystie. Chodziło o to, by szwabi przekonali się, że aresztowanie Komendanta i wywiezienie do Magdeburga nie tylko nie osłabiło tętna pracy P. O. W., lecz przeciwnie — wzmoгло ją. To też, w celu zadokumentowania przed okupantami jak wielkiem znaczeniem i popularnością cieszy się Komendant Piłsudski wśród swych rodaków, postanowiono, by obowiązkowo w każdej wsi gdzie istnieje P. O. W. jak również w każdej wiejskiej szkółce, zorganizować jaknajliczniejsze uroczystości z okazji imienin Komendanta.

Niezależnie od tego komendanci plutonów otrzymali po paręset sztuk odpowiednich pocztówek z życzeniami dla Komendanta w celu rozkolportowania ich pomiędzy obywateli-wieśniaków, którzy, po wypełnieniu takowych, mieli w dniu imienin bezpośrednio, lub za pośrednictwem peowiaków wrzucić je do najbliższej skrzynki pocztowej.

Przy układaniu programu uroczystości sekcja Czurylska postanowiła, by w noc, poprzedzającą Imieniny Komendanta, w sąsiednich wioskach, na przydrożnych budynkach porobić odpowiednią farbą napisy: „Niech żyje Komendant Józef Piłsudski!” i t. p. Kandydaci do zrobienia napisów zgłosili się na ochotnika, następnie podzielono się wioskami, w których należało uskutecznić napisy.

Uroczystości Imieninowe wypadły imponująco tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Jeszcze lepiej poszło z pocztówkami imieninowymi dla Komendanta, bowiem wszystkie skrzynki pocztowe w dniu Imienin zostały zupełnie zapełnione pocztówkami z życzeniami.

Można sobie wyobrazić jakiego wrażenia wówczas doznali okupanci.

Najwięcej jednak kłopotu sprawiły Niemcom napisy na budynkach. Przewidując przykre następstwa, napisy umieszczaliśmy na ścianach budynków, które należały do ludzi, nieprzychylnie do nas ustosunkowanych. W parę dni po imieninach zjawili się w naszej wsi żandarmi niemieccy i po zauważeniu napisu mało ich szlak nie trafił. Nastraszyli sołtysa kontrybucją i natychmiast zażądali zmycia napisu, co jednak nie było tak łatwym. W niektórych wsiach napisy „Niech żyje Komendant Józef Piłsudski” widniały aż do przyścia bolszewików, którzy pod groźbą spalania budynków zażądali zniszczenia napisów. Czy te tak miłe dla każdego peowiaka napisy przetrwały do dnia dzisiejszego — nie wiem. Powstały legendy, że kiedy bohaterowie z Obwiepolu chcieli, po myśli Niemców i bolszewików, napisy te zniszczyć — stały się one dla nich niewidoczne, zaś każdy bojowiec o Niepodległość może je z łatwością odczytać.

J. S.

PREZENT IMIENINOWY

(Wspomnienia).

W cieniach bezksiężycowej, lecz pogodnej nocy letniej można było bez wielkiego ryzyka znaleźć przyjazny krzak, tuszujący sylwetkę wartownika, strzegącego bezpieczeństwa czołowej linii prowizorycznych okopów nad brzegami Wisły. Drażniąca cisza tej nocy przerywały tylko od czasu do czasu dalekie, niemal pojedyncze salwy karabinów, przypominając wartownikowi jego rolę i budząc go z zadumy.

Szary, jak jego mundur, żołnierz miał o czym dumać, mimo swego równie szarego życia — zwłaszcza w taką noc.

— Ciekawe... — myślał — ciekawe, co też przyniesie zbliżający się ranek.

Po drugiej stronie Wisły widać było jakieś dogasające ogniska; widocznie awangardy, idących do Warszawy po krawaty bolszewików.

Żołnierz uśmiechnął się zmęczoną twarzą.

— Może jutro będą zdobywać „czerwone krawaty”. Jakkolwiek jestem i stanowiskiem społecznym i stanowiskiem ideowym proletariuszem, wszelako muszę ich nienawidzić bardziej jeszcze, niż wówczas, kiedy to oni wzięli nam śmiertelne krawaty na gardłach, krzyczących pieśń dzisiejszego ich sztandaru, tak obficie barwionego naszą krwią.

— Niosą nam dyktaturę motłochu ciemnego...

W rozmyślaniach tych snuła się niejedwabna przedza wspomnień:

Żołnierz był człowiekiem nieznaczącym, nieznanym. Od dzieciństwa bez rodziców, bez krewnych; przez życie szedł sam, rozpychając się w tłumie łokclami w walce o byt i o okruh wiedzy, którą pożerał w postaci nędznych ochłapów, ja-

kie mógł samodzielnie zdobyć w warunkach przedwojennych zaboru rosyjskiego. W roku 1905, będąc prawie dzieckiem, brał bardzo czynny udział w walkach o prawa proletariatu polskiego, także jako jeden z tych nieznanych bojowników, którzy nie dali się pochwytać na gorącym czynie umiłowania wolności. Później przeszedł legjony i miał tej tułaczki dość. Jednakowoż rok 1920 odział go ponownie w szary mundur żołnierza: zaciągnął się do armii ochotniczo nie dlatego, by bronić świat kapitalistyczny przed destrukcyjnym pochodem młota proletariackiego — lecz dlatego, że miał pewien sentyment i uznanie dla człowieka, którego spotykał zawsze w szeregach bojowców o niepodległość i który mu imponował uporczywym dążeniem do zrealizowania swej śmiałej idei.

— Walczyłem przy jego ramieniu od chłopców lat — pójdę i dziś, bym nie miał wątpliwości, co do swego postępku. Zresztą, nie mam nic ani nikogo do stracenia — jestem sam... nie pragnę niczych uśmiechów, witających mnie, jako zwycięzcę, ani łez nad moim żołnierskim grobem.

— Przejdę się trochę — pomyślał — bo zasną, stojąc. Akurat rok temu wstecz czas spędzałem nieco inaczej: nie spałem również całą noc, pijąc zdrowie solenizanta w mej okazałej postaci. Weselej było, niż dziś, chociaż właściwie winieniem spędzić tamtą noc we łzach z racji owego prezentu — szelma akurat na imieniny potrzebowała przysłać mi wonny liścik z zerwaniem wszelkich stosunków. W każdym razie lepsze było tamto, aniżeli dzisiejsze nic.

Żołnierz poweselał i zaczął przechadzać się na małym odcinku wzdłuż brzegu. Przechadzka

ta była dość ryzykowna, tak, jak wogóle owa placówka, na którą Żołnierz zadeklarował się między innymi „na ochotnika”. Zadaniem jej było w niebezpiecznie dalekiem od swego oddziału miejscu baczyć, by nieprzyjaciel pod osłoną nocy nie usiłował przeprowadzić się przez Wisłę, która w tem miejscu, o tej porze roku przedstawiała w swem korycie sprzyjające ku temu warunki.

Czas płynął, niewzruszenie zmierzając do chwili rozstrzygającej o tem, czy żołnierz polski nie cudem, lecz siłą militarnej organizacji i odwagą czynu podyktuje pokojowy traktat, czy też odwróci dalszy ciąg kart martyrologii gwałconego od tak dawna ducha narodu.

Żołnierz czuwał.

W nieskoordynowanych marzeniach majaczyły się sposobności bohaterskich czynów, mundury poznaczone orderami, harde spojrzenia w stronę tych, co chcą się dzielić w imię nowych doktryn politycznych — cudzą wolnością.

I oto zdawało mu się, że od strony północnej jakieś cienie pełzną ku niemu.

Uległ niezwyklej emocji i zamarł w bezruchu.

Cienie pełzły coraz bliżej... bliżej... Naraz podniosło się kilka sylwetek...

— Stój!... kto to? — zacharczał Żołnierz.

Huknął strzał!... Następnie czy to echo, czy też rzeczywiste strzały powtarzały jakiś czas gęsto ten huk, tworząc kanonadę.

Osłepiający snop promieni reflektorów łamał się na lekkich falach Wisły, walcząc ze świtem.

Żołnierz usiłował podnieść się. Przytomność borykała się z mrokiem, ogarniającym jego świadomość. Rozpiął szarpnięciem bluzę — coś ciepłego spływało po szyi na koszulę...

Czerwony krawat...

Przez mgłę śmierci widzi zbliżających się kilku jeźdźców. Żołnierz poznał jednego z nich po wiechowatych wąsach i krzaczastych brwiach. Poznał go, bowiem na świecie miał tylko tego jednego dobrego znajomego. W ostatnim wysiłku podniósł rękę do rydelka „maciejówki” i w ostatnim pragnieniu życia widział, jak wódz zszedł z konia, przystąpił do niego, odpiął ze swego mundurku krzyż i rzucił na martwe piersi nieznanego żołnierza... zasłużony prezent.

Roman Mamiński.

Wychowanie społeczno-państwowe

Wychowanie dobrego obywatela, zdolnego do zapewnienia państwu spoiwości, odporności i sprężystości, winno być dzisiaj zadaniem nie tylko szkoły, ale i całego myślącego społeczeństwa.

Cele wychowawcze nie zawsze były jedne i te same. Zależały one od ducha czasu, od tych prądów politycznych i socjalnych, pod wpływem których żyły i rozwijały się społeczeństwa.

W starożytności za cel wychowania stawiano harmonijny rozwój ducha i ciała dla służby państwu, w średniowieczu kosztem ciała doskonalono duszę dla służby łańcuchowi i osiągnięcia szczęścia wiecznego, w epoce humanizmu stawiano sobie za cel rozwój fizyczny i wykształcenie językowe, w okresie oświecenia oddawano hołd tylko rozumowi, w epoce naturalizmu zgłębiano

świat i naturę, w dzisiejszych zaś czasach wysuwamy na czoło wychowanie społeczno-państwowe. Zjawienie się tej idei można zrozumieć tylko na tle postulatów, jakie wysuwa życie w odniesieniu do grupy społeczno-państwowej, jej potrzeb i dążeń, zmierzających do utrwalenia niepodległego bytu państwowego, rozwoju kultury, mocy i potęgi Polski w ustroju republikańsko-demokratycznym. Przez wychowanie społeczno-państwowe Rzeczypospolita nasza ma się odrodzić, przeobrazić, wzmocnić i zajaśnieć potęgą woli i czynu. Wszyscy jesteśmy w większej, lub mniejszej mierze współwychowawcami i dlatego, ucząc się i wychowując nawzajem, winniśmy cele własne i państwowe stawiać jako jedne i nierozłączne. Uzasadnienia omawianych celów i zadań wy-

Stanisław Kluczek.

58

Alina z wilczego uroczyska.

(Ciąg dalszy)

I byłbym bezwątpienia to uczynił, gdyby nie myśl o tem, że powinienem, że muszę wypełnić przyjęty na siebie obowiązek, gdyby nie to, że wśród onych ciemnych bezksiężycowych nocy i walk, steranych sił z wycieńczenia, nie przyświecały mi moje gwiazdy promienne, które jak magnes potężny, ciągnęły mnie wichrowym pędem na północ. Gwiazdom tym było na imię promienne oczy, — a ich właścicielce Alina, która ciągle i zawsze tkwiła mi głęboko w sercu, i która czy w dzień, czy w nocy, w moich dalekich marszach, przez bezkresne zda się równiny, czy też w bitwach i kul świcie przyświecała mi swemi gwiazdami. Aż oto, jeżeli Bóg pozwoli mi wytrwać, jeżeli nie trafi mnie gdzieś wśród bezdroża wraza kula, ujrzę ją jeszcze bodaj raz w życiu. I ta myśl dodawała mi sił, ta myśl pozwalała mi wyszukiwać dróg tam, gdzie ich nie było, przenosiła przez nieprzebyte bagniska, prze-

prowadzała wpływ przez rzeki i strumienie i dawała tyle sił i rozpędu, że sam jeden z szabłą w jednej dłoni a rewolwerem w drugiej, rzucałem się na całe gromady i co najdziwniejsza wychodziłem zawsze cały i zwycięski. Nocą z dnia dziesiątego na jedenastego czerwca przekroczyłem szosę Żytomierz-Kijów i mimo to, że nigdzie nie spotykałem naszych żołnierzy, orjentując się z huku armat, zrozumiłem, że jestem na polskiej stronie, czy też kolisku, w jakim były nasze wojska, które broniły się bohatersko w Kijowie. Dwunastego przetałem się ukrywać i jednocześnie dowiedziałem się, że dziesiątego armia generała Rydza-Śmigłego opuściła Kijów i cofa się na zachód pod naporem armji sowieckiej. Huk armat był coraz bliższy, tabory cofały się spieszenie. — Aby tylko zdążyć! — aby zdążyć! tkwiło mi w myśli uporczywie i pędziłem jak tylko mogłem najszybciej naprzód, nocą trzynastego przejechałem Kiczki, rankiem czternastego wjechałem do Radomyśla, który opuszczali z wrogiem na plecach nasze wojska.

Pozwoliłem odpocząć nieco zmachanemu setnie konikowi i rozpytawszy się o Polańskiego, ruszyłem we wskazanym kierunku jak najspieszniej przy-

chowania łatwo doszukać się można w ogólnym nastawieniu psychicznym polskiego świata pedagogicznego, świata, który wychowuje obywateli w trosce o lepsze jutro dla społeczeństwa i państwa. Wytłomaczenie powstania dzisiejszych celów wychowawczych daje nam psychoza części społeczeństwa polskiego, która jest niejako ekstraktem nadziei i obaw co do przyszłych losów Polski.

Idea wychowania społeczno-państwowego, aczkolwiek nie jest nowa, zdecydowanie u nas występuje dopiero od roku 1926. Kamień węgielny pod tego rodzaju wychowanie zakłada Wielki Bojownik o oświatę Polski — Minister ś. p. Sławomir Czerwiński. Wystarczy przeczytać mowy sejmowe przedwcześnie zgasłego Ministra, aby nabrać należytego przekonania, że rozważania pedagogiczne, w tych mowach zawarte, były niezmiernie głębokie i w całej swej melodii współbrzmiały z dzisiejszym duchem czasu. Natchnienie w przedmiocie wyszukiwania celów wychowawczych dla obywateli odrodzonej Polski czerpał Minister Czerwiński z miłości i czci, jakie żywił dla państwa i dla jednej z największych postaci współczesnej Polski: Józefa Piłsudskiego. Myśli i idee pedagogiczne Ministra Czerwińskiego gorąco popiera i rozwija obecny Sternik oświecenia — p. Jędrzejewicz, oraz Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Należy wierzyć, iż w bliskiej przyszłości cały świat pedagogiczny Polski będzie kontynuował wychowanie społeczno — państwowe, gdyż tylko takie daje nam pełną gwarancję rozwiązania w Polsce problemów gospodarczych i oświatowych. A jeśli się znajdą tacy, którzy na swych ideowych sztandarach wypisują hasła nacjonalistyczne i rozpoczną bój o wychowanie wyłącznie narodowe, tym kategorycznie należy się przeciwstawić, głosząc, iż Państwo Polskie nie pokrywa się tylko z jednym narodem, lecz przeciwnie mieści w łonie swoim szereg narodów o różnych właściwościach kulturalnych, językowych, wyznaniowych i t. p. Dlatego też, chcąc mieć na wiaoku dobro nie tylko jednego narodu, lecz wszystkich, bytujących w zamachu państwa, stawiać musimy przed sobą cel wychowawczy w szerszym znaczeniu a,

mianowicie: społeczno — państwowy. Jednak, czyż jest dopuszczalne u nas w Polsce wychowanie narodowe? Niewątpliwie — tak! Mieści się ono już w wychowaniu społecznym i przejawia się może w granicach oświaty, prawa, gospodarstwa i techniki. Wychowanie zaś u mniejszości narodowych, zdążające do separacji terytorjalnej i politycznej, godzi w całość państwa i dlatego uważane musi być za największe przestępstwo w temże państwie. Chcąc tego uniknąć, musimy wszczepiać w umysły obywateli polskich to przekonanie, że najpomyślniej istnieć mogą tylko we wspólnym organizmie, t. j. państwie. Szkoła, kościół, oraz instytucje kulturalno — oświatowe mogą w tym względzie odegrać poważną rolę, proponując uszanowanie dla formy państwowej i panujących praw, kształcąc siłę woli w kierunku chronienia Polski przed wrogiem i pragnienia pracy nad dalszym Jej rozwojem. Z drugiej strony czynniki miarodajne uświadamiać muszą społeczeństwo, że wszelkie twórcze pierwiastki, tkwiące w narodach, nie mogą marnieć, lecz mają się rozwijać przy pomocy państwa i każdy obywatel posiada nie tylko obowiązki względem Ojczyzny, lecz i korzystać może z praw mu przysługujących. Tak pomyślane wychowanie sprwadzić można do założeń, jakie wysunęła socie Komisja Edukacji Narodowej, a mianowicie, „Wychowanka należy tak wychować, aby jemu było dobrze i z nim było dobrze.“ To znaczy trzeba wychować jedność na dobrego obywatela Państwa.

Dobry zaś obywatel według zdania ś. p. Ministra Czerwińskiego, to ideał człowieka, to ideał pracownika i bojownika w służbie Polski?

Wychowanie, któremu poświęciłem słów kilka, obok miłości i uwielbienia dla Matki — Ojczyzny, rodzi w społeczeństwie gotowość do produktywniej i twórczej pracy w chwilach zwykłych i wyjątkowych, szczególnie, gdy zajdzie potrzeba obrony granic, powagi, znaczenia i pełnej niezależności Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

H. Malinowski.

puszczając nie bez podstawy, iż prawdopodobnie odjedzie na zachód wraz z naszymi wojskami.

Przybyłem niemal w ostatniej chwili.

Sympatyczny biały jak gołąb staruszek, który poznał mnie od jednego rzutu oka, wyciągnąwszy ku mnie rękę wołał:

— Witam! To pan był u mnie w Kijowie?

— Ja!

— Cóż Olszańskil — zdrów? pytał wesoło.

Gdy mu jednak powiedziałem po co i z czym przybywam, zachwiał się i byłby runął, gdybym go nie przytrzymał. Potem opowiedziałem mu w krótkości wszystko co było: śmierć naszego bohaterkiego rotmistrza, oddałem papiery i czując się teraz prawie wolny, pożegnałem go czempredziej, gdyż w myśli miałem ciągle jedno, że ja muszę, że powinienem jechać do niej, do Aliny i do jej starego dziadka.

Rozumiałem jednak, iż na to nie mam zbyt wiele czasu, gdyż czerwoni parli na zachód, że jeżeli chcę do nich dotrzeć, muszę jechać natychmiast. Miałem do przebycia około piętnastu kilo-

metrów, te znów, jeżeli chciałem przebyć pomimo wszystko, musiałem popaść konia, który był tak zegnany, że grzechem wprost było mordować go dalej. Wyszukałem odosobnioną chatę na północno-wschodnim przedmieściu, przegrodzoną niejako od miasta wyniosłym wzgórzem i parkiem, czy czemś w tym rodzaju; w niej postanowiłem poczekać karmiąc usilnie konia, i obserwując to, co działo się w mieście. Czułem, że muszę oszczędzić siły mojego Sokoła, gdyż po przejściu tego, com przeszedł, wiedziałem aż nazbyt dobrze, na co się narażam i co mnie czeka w tej chwili, gdy będę już na tyłach frontu i zostaną odkryty przez czerwonych, — w pół godziny potem czerwoni od południa wracali do miasta, ja zaś ruszyłem na północ.

Jechałem na przełaj, wzdłuż rzeki, pomimo że to było więcej męczące i dla mnie i dla konia, miałem jednak szanse, w razie niespodziewanego spotkania z czerwonymi, ukrycia się gdzieś w nadbrzeżnych oczerzetach. Dnie i noce myślałem o tej chwili, w której kiedyś wrócę do chatki na wzgórzu, w której wrócę do niej, do Aliny. W czasie marszy dalekich, wśród zgłęku bitew i świstu kul, pamiętałem o tem, że przy-

Z MIASTA I POWIATU SIEDLECKIEGO

Projekt nowego czasopisma w Siedlcach

Z inicjatywy pp.: d-ra Wąsowskiego, v-prez. Zdanowskiego i d-ra Piotrowskiego powstał projekt założenia nowego czasopisma w Siedlcach. Według brzmienia rozesłanych zaproszeń, pismo miało służyć ideologii Marszałka Piłsudskiego. Ponieważ w Siedlcach wychodzi pismo nasze — „Nowa Gazeta Podlaska” — które jest organem tegoż kierunku, wydawanie nowego pisma byłoby niepotrzebnym rozstrzeleniem sił. Aby tego uniknąć, Prezydium miejscowej Rady Powiatowej B. B. W. R. zainicjowało połączenie wspomnianego projektu z „Podlaską Spółdzielnią Wydawniczą”.

W związku z tem odbyły się w dn. 4 i 7 b. m. Konferencje, pod przewodnictwem p. dyr. Rogińskiego, w wyniku których postanowiono: 1. zaniechać wydawania nowego czasopisma i przystąpić do współpracy z „Podlaską Spółdzielnią Wydawniczą”; 2. do Komitetu Redakcyjnego weszli pp.: dr. Wąsowski, mec. Ślaski, v-prez. Zdanowski — ze strony miasta, oraz dyr. Piechowski, insp. Mittek i prof. Welter — ze strony powiatu; 3. równocześnie zostało zrekonstruowane Prezydium Rady Powiatowej B.B.W.R.: vice-prezesem ze strony miasta został p. dr. Piotrowski, sekretarzem — p. Kom. Młynarczyk; ze strony powiatu: p. inspektor Mittek — viceprezesem, prof. Welter — skarbnikiem.

Postanowienia te zostały w dn. 10 b. m. zatwierdzone przez miarodajne czynniki wojewódzkiej władzy B.B.W.R. Szczęśliwa ta konsolidacja przyczyni się niewątpliwie do dalszego rozwoju wydawnictwa oraz odbije się dodatnio na całości prac Obozu Marszałka. Dalsze wytyczne i warunki szczegółowe współpracy zostaną ustalone w czasie najbliższym.

O zafałszowaniu artykułów spożywczych

Dla zysku materialnego uprawia w się każdym miejscu i czasie zafałszowanie przedmiotów, posiadających wartość na rynku handlowym. Szczególnie ważne są zafałszowania artykułów

spożywczych. Wiedzą o tym nasi spożywcy nabiału, pieczywa, wyrobów masarskich i t. d., ale są bezradni, bo te fałszerstwa głęboko się zakorzeniły pośród sprzedawców. Rzemieślnicy masarscy np. dodają do swych wyrobów mięso gatunków zwierzęcych tańszych i sprzedają te wyroby po cenie droższej, co nie jest zgodne z prawem. Kobieta, która nie „chrzci” mleka na sprzedaż, jest prawie wyjątkiem. Kiedy pod Sochaczewem wzniesli ziemianie pierwszą w b. Kongresówce maślarnię, kierownik tej przetwórni zauważył, że z 80-cio włokowego majątku przysyłają mleko mocno „chrzczone”. Nie śmiano zwrócić uwagi winowajcy. Zabezpieczono jednak interesy spółdzielni w ten sposób, że sprowadzono odpowiednie przyrządy i postanowiono płacić za ilość tłuszczu, a nie za ilość mleka.

Brześć n. Bugiem liczy 51 tys. mieszkańców. Przed rokiem Magistrat brzeski założył w specjalnym pomieszczeniu pracownię do badania żywności i wykonywania analiz lekarskich. Praca odbywa się intensywnie. W r. ub. wykonano około 4 tys. badań i analiz. Wykryto 28% zafałszowań żywności. Stwierdzono zwiększoną ilość zafałszowań masła margaryną wskutek spadku w cenie tego tłuszczu roślinnego (z domieszką mleka), skądinąd zupełnie nieszkodliwego dla zdrowia. Wykrywa się też w pracowni często nadmierną ilość wody (do 60%) w maśle. Przeciętnie — nie powinno być wody w maśle ponad 15 proc. Umiejętność dodawania wody do masła może być dostępna każdej „pocziwej” wieśniaczkę.

Wymieniona pracownia spółdziela w walce z zafałszowaniami przedmiotów pokarmowych łącznie z władzami administracyjnymi na terenie Polesia i wskutek tego Województwo zasila pożyteczną placówkę samorządową kwotą w stosunku 20 proc. do rocznego jej budżetu.

W. Roguski.

Rozpowszechniajcie „Nową Gazetę Podlaską”!

siągnę powrócić do niej. Teraz oto kiedy ta chwila powrotu nadeszła, kiedy siła stojąca ponad mą wola, skierowała mnie z powrotem do tej do której biegły moje wszystkie marzenia, tęsknota i dumki serdeczne. W radosny rytm serca wpadł nagle lęk i niepewność, w myśli zrodziło się pytanie: — Azali jesteś pewny, że za tęsknotę i miłość odpłacą ci miłością? — POCO wyzywać los i pchać się gwałtownie w pazury śmierci? — Spełniłeś obowiązek żołnierski, oddałeś z czemś przyjechał i powinieneś w tej chwili być tam, gdzie inni żołnierze, a nie lecieć jak szalony gdzieś za odległą spódniczką, nie będąc nawet pewnym, czy to, coś ty wyidealizował w swej myśli, coś jako kwestję życia lub śmierci zamknął w swoim sercu, co bierzesz jako to, co ma być podstawą życia i czynów przyszłych dni, miesięcy i lat, nie jest brane przez prawie nieznaną kobietę za flirt, czy też miłośćkę przelotną? — Pędzisz jak szaleniec myśląc, iż lecisz do szczęścia i miłości — a któż ci zaręczy, że nie zostaniesz przyjęty szyderstwem, że cię nie wyśmieją i nie pokażą drzwi. I nagle ogarnął mnie wielki wstyd. Nie upłynęło oto jeszcze dwa miesiące, jak byłem tu jako dumny zwycięzca, jako jeden z żołnierzy

armji idącej przywrócić praworządność w krainie, w której zamiast praw ludzkich i Bożych, władzę nad ludźmi miało prawo szalone. Dziś oto wracałem prawie jako rozbitek, który miast bliższącego munduru miał na sobie porwany krwawy łachman. Przez chwilę biłem się z myślą, czy by nie zawrócić i pognać na zachód, jednak zanim myśl ta pokonała pragnienie ujrzenia bodaj na chwilę ukochanej dziewczki, wracać już było zapóźno, gdyż minąwszy jeszcze jeden zakręt, ujrzałem przed sobą jak na dłoni wilcze uroczysko. Ujrzałem przez pół uschły dąb z gniazdem bocianim, usypisko, przypominające stare grodzisko, dach, białe ściany chaty upstrzone kwieciami malin, na zboczu zaś, w jego najwyższym miejscu wysmukłą postać. Serce załomotało w mej piersi żywo, gdyż pomimo odległość poznałem, że była to ona, pani mojej myśli, bohanka mego serca: Alina. Spiałem konia ostrogami i sam nie wiem kiedy i w jaki sposób znalazłem się przy niej.

(c. d. n.)

Z życia Przysposobienia Poczowego

Staraniem Zarządu Oddziału Siedleckiego Poczowego Związku Przysposobienia Wojskowego zostały wygłoszone w świetlicy Oddziału dnia 9 marca dwa odczyty na tematy:

1) „Cele i zadania przysposobienia wojskowego” przez p. kapitana Munkiewicz, Komendanta Obwodowego P. W. i

2) „Morze Polskie” przez p. Anusiaka.

Odczyty poruszające zagadnienia tak w chwili dzisiejszej aktualne, wygłoszone w sposób bardzo zajmujący, przy wypełnionej sali, zostały nagrodzone licznymi oklaskami.

P.P. prelegentom Zarząd tą drogą składa serdeczne podziękowanie.

I znów nielitościwa śmierć zabrała jedno cenne życie ludzkie

Dnia 6 marca r. b. rozstała się z tym światem ś. p. Jadwiga Wiszniewska, znana u nas i w Warszawie działaczka społeczna, wdowa po ś. p. senatorze Wiszniewskim.

Ś. p. Jadwiga w ciągu lat 12 prowadziła kolonje letnie dla dzieci Sekcji Przeciwgruźliczej P. Cz. K. we Fronołowie. Współpracowała z p. dyrektorem Rogińską i dzięki ich staraniom kolonje zostały postawione na wysokim poziomie pod każdym względem.

Już od kwietnia każdego roku zaczynała się praca ciężka ś. p. Jadwigi, gdyż w maju przyjeżdżał zwykle pierwszy komplet dzieci z Warszawy spragnionych powietrzem, słońcem, ciepłego piasku, kąpielą, pożywnego wiktą.

Dostarczając dzieciom tego wszystkiego czego wymaga ich młody organizm ś. p. Jadwiga przemęczała się pracą, borykała się z wielkimi trudnościami natury finansowej i zwykle pod koniec wakacji dosłownie padała ze zmęczenia.

Wymagając dużo od siebie miała prawo być wymagającą również w stosunku do podległego sobie personelu, to też ład i porządek na kolońjach panował wzorowy, a wycieczki, przedstawienia amatorskie, biblioteka i zabawy umilały życie małym mieszkuńcom kolonij. Wszystkie te urządzenia stworzone były jej wysiłkiem i z jej inicjatywy, jej pracą, która rozpoczynała się już od godziny 4-ej rano, a kończyła się późną nocą.

Słuszną więc jest rzeczą, że za swe zasługi odznaczona została złotym krzyżem zasługi.

Śmierć jej jest dla Siedlec i okolicy niepowetowaną stratą, a na wieść o niej pospieszyły z wyrazami współczucia dla pozostałej rodziny liczne delegacje organizacji i instytucji z przedstawicielami miasta na czele.

Pogrzeb jej tak, jak rok temu pogrzeb ś. p. senatora Wiszniewskiego, był wielką manifestacją na rzecz zasługi i pracy i zgromadził całe miasto. Znamienny był wielki udział młodzieży szkolnej, która przyszła oddać jej ostatnią posługę za pracę dla młodego pokolenia.

Nad otwartą mogiłą w słowach podniosłych przemawiał Ks. Kanonik Ryster, wspominając zwykłą dobroczynność i pobożność zmarłej, a przedstawiciel miasta p. vice prezydent Zdanowski i prezes P. Czerw. Krzyża p. Piesiewicz podnosili zasługi zmarłej na polu społecznym.

Z życia Kasy Chorych

Dnia 12 marca r. b. w lokalach Centrali Kasy Chorych w Siedlcach odbył się jednodniowy Zjazd Lekarzy Obwodowych i Kierowników Oddziałów Administracyjnych Kasy, z całego okręgu.

Na Zeździe rozpatrywano sprawy: udzielania bezpłatnej pomocy lekarskiej bezrobotnym przez Lekarzy Kasy; rozszerzenia akcji dożywiania dzieci szkolnych na całym terenie Kasy, obejmującym powiaty: Siedlecki, Łukowski, Radzyński, Sokołowski, Węgrowski i Bielski; — sprawę skoordynowania współpracy z Ligą Obrony Przeciwgazowej oraz bieżące sprawy lekarsko-administracyjne.

Wypadki i kradzieże

We wsi Dąbrowie, gm. Łysów, Stanisławowi Markiewiczowi, po włamaniu się do śpichrza skradziono 10 mtr. różnego zboża, wartości 215 zł. W kilka dni później w tejże wsi na szkodę Zygmunta Kazuła w ten sam sposób dokonano kradzieży 18 mtr. zboża, wartości 540 zł. Sprawców powyższych kradzieży policja wykryła i przekazała Sądowi Grodzkiemu w Łosicach — względem których Sąd Grodzki jako środek zapobiegawczy zastosował bezwzględny areszt.

Aleksander Wilk, mieszkaniec wsi Gołąbek, gm. Skórzec, lat 35, niosąc z lasu na ramieniu brzozę przechodził przez lód, na którym pośliznął się i upadł. Uderzenie było tak silne, że Wilk po pół godzinie zmarł.

Nieznani sprawcy z komórek skradli Mejerowi Goldbergowi, zam. ul. Kilińskiego 28 150 kgr. węgla, wartości 10 zł. i Nuchimowi Lipszycowi w tymże domu zamieszkałemu 500 kg. węgla, wartości 36 zł.

Marji Markiewicz, we wsi Sekuła, gm. Wiśniew, nieznani sprawcy z zamkniętego chlewka skradli wieprza, wartości około 50 zł.

Stanisławowi Gałachowskiemu, z kol. Wólka-Łeśna, gm. Stok-Ruski, przejeżdżającemu ul. 1-go Maja w Siedlcach, nieznany sprawca skradł z furmanki pół metra prosa.

Z Olszyc

W niedzielę, 19 lutego zespół amatorski przy Świetlicy Z.S. odegrał dramat w 4 aktach p. t. „Wieżień Magdeburga” W. Bakala. Zdawaloby się, iż jest rzeczą nader ryzykowną, a nawet nie do pomyslenia wystawianie tak poważnej sztuki w środowisku, gdzie niema ku temu odpowiednich warunków a szczególnie wybitniejszych talentów aktorskich — jednak wiadzimy, że tam, gdzie jest inicjatywa i rzetelna praca, wiele trudności pokonać można. Dzięki starannej reżyserji ob. komp. J. Cieszyńskiego impreza, która wiele mozołu kosztowała, w zupełności się udała. Miłą dla oka była gra amatorów, pełna szczerego wczucia się w swe niejednokrotnie bardzo trudne role, z których wszyscy wywiązali się dobrze. Z należytą powagą i zrozumieniem swą trudną, bo pełną tragizmu, ciągłych zmagani wewnętrznych, rolę odegrał ob. Kazimierz Dmowski W II i III akcie dzielnie spisali się nasi zuchy — strzelcy w rolach, internowanych w obozie Szczyplorna, legionistów. Wy różnić tu należy doskonałą grę jednego z lepszych na tym gruncie amatora ob. Henryka Gajownicza, który w roli Szczepa ubawił wszystkich. Jedną znow z najrzenniejszych scen w roli legionisty bardzo pięknie odegrał jeden z najmłodszych strzelców Dmowski Stanisław. Gdy stanął przed portretem „Dziadka” meldując się.. gdy z serdeczną rozpaczą wzywał Go by dał sygnał z Magdeburga do boju... gdy krzyknął — komendanciel, wracaj!.. cała Polska Cię wolał.. widać było jak drżał cały przejęty do głębi swa rola, a w oczach — o dziwo... co nigdy u nas nie zdarza się — lzy... prawdziwe lzy... Scena ta była piękna i wzruszyła tak mocno, iż trzeba było panowania nad sobą by nie okazać słabości. I mimowoli przypomniała się cała gehenna naszej braci legionowej... Szczyplorna... Benjaminsów... kółczaste druty... karabiny maszynowe grożące zagładą w razie buntu...!

I zdawało się przez chwilę, iż na skutek ognia w tem młodzieńcem sercu—portret „Dziadka” życiem drgać zaczyna... i zdawało się, iż te orle oczy uśmiechają się, a usta pocieszać chcą słabnącego chłopca... Uspokój się dziecko—bohaterze, nie pójdą na marne męki Szczypiorna... przetrwasz—bracie legjonisto najcięższe Twe cierpienia, które dla Ojczyzny ponosisz, zważaj na szali swej los Twe zasługi i podłość wroga i wróci Polska ta wyśniona... wymarzona... do której Twe młode serce rwie się, a sprawi to potęgą Twej wielkiej duszy! I tu gdzie dziś cierpienia nadludzkie znosisz, zazielenią się kiedyś cudne, polskie zboża!..

Na koniec odegrano ładnie inscenizację piosenki „Ty dziewczyno ze mnie sztydzisz” i odśpiewano pieśń „Hej strzelcy wraz”.

Wieczór ten dał dużo miłych wrażeń.

Obserwator

„Święto Morza” w Mordach

W dniu 12 lutego r. b. odbyła się w mieście naszym akademja ku uczczeniu „Święta Morza”. Krótkie słowo wstępne wypowiedział p. Poboha, poczem p. Turkiewicz wygłosił odczyt na temat „Bogactwa Polski”. Następnie p. burmistrz Tryszczyno w gorących słowach przedstawił niebezpieczeństwo grożące Polsce ze strony zachłannych Niemiec oraz wykazał korzyści płynące z dostępu do morza i doniosłość posiadania własnego portu.

Po przemówieniu p. burmistrza dzieci szkolne pod kierownictwem p. Poboszyzny odśpiewały piękny hymn do morza i wypowiedziały kilka aktualnych wierszy. W podniosłym nastroju zakończono akademję odśpiewaniem „Roty”.

Obywatel R.

Z gminy Domanice

W dniu 26 lutego b. r. w lokalu Szkoły Powszechnej w Domanicach, odbyło się przedstawienie amatorskie, miejscowego Koła Gospodyń Wiejskich.

Bardzo dobre wykonanie poszczególnych ról dowodzi, że wśród starszych gospodyń na wsi można znaleźć niepoślednie talenty. W przedstawieniu brały udział panie: Posiadałowa, Zającowa, Wysocka, Bączkowska, Kniaziowa.

W dniu 4 marca b. r. na terenach wsi Domanice odbyły się ćwiczenia polowe I komp. Zw. Strzeleckiego pod kierunkiem kompanijnego, p. Cieszyńskiego Juliusza. Huk strzałów, głośnie komenda i rozkazy, wesoły śpiew, a potem raport i apel, zgromadziły dużo okolicznej ludności. Dziarska postawa strzelców oraz efektowne ćwiczenia wzbudzały zachwyt w zebranych.

Straszny wypadek w Olszycu

W dniu 3 marca b. r. we wsi Olszycu 3 letnia dziewczynka J. Guzówna, pozostawiona w domu bez dozoru, bawiąc się ogniem zapaliła na sobie sukienkę. Rodzice po powrocie do domu zastali okropnie poparzone dziecko, które nie odzyskało przytomności w godzinę zmarło.

Z POWIATU SOKOŁOWSKIEGO

Z Oddziału Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Sokolowie

W dniu 26 lutego 1933 r., w lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 staraniem Oddziału Z. P. O. K. odbył się koncert popularny połączony z pogadanką muzyczną: Rola pieśni w życiu społeczeństwa.

Koncert ten miał na celu szerzenie kultury muzycznej wśród szerokich mas społeczeństwa oraz budzenie miłości dla pieśni rodzimej.

Na program koncertu złożyły się: inscenizacje przez dzieci szkolne 2 pieśni ludowych, wię-

Ze wsi Przywory-Duże

Staraniem Koła Świetliczan we wsi Przywory-Duże, gminy Domanice zostały odegrane w dn. 12 lutego 1933 roku dwie komedijki p. t. „Dzięsiąty pawilon” i „Przysposobienie wojskowe”. Na przedstawienie przybyło bardzo wiele osób z innych wiosek, jak również licznie przybyła i ludność miejscowa. Dochód z przedstawienia, mimo niskich cen biletów, okazał się dość imponującym jak na stosunki wiejskie, gdyż zebrano przeszło 40 złotych, co świadczy wymownie o zrozumieniu ludności, która bardzo chętnie poparła akcję Świetliczan, wiedząc, że czysty zysk z przedstawienia przeznaczony był na urządzenie świetlicy. Z wielkim uznaniem należy również podkreślić społeczny czyn Świetliczan, którzy ze swych skromnych dochodów ofiarowali na budowę szkoły—Pomnika w Domanicach 6 zł. Przykład taki godny jest naśladowania.

Pobyt Delegata Instytutu Oświaty Dorosłych z Warszawy w powiecie Siedleckim

W dniu 12 marca b. r., odwiedził nasz powiat delegat Instytutu Dorosłych p. Roman Chmielewski, który przeprowadził lustrację dwu ośrodków oświatowych: w Żeliszewie i w Kotuniu. Pana Delegata zainteresowała szczególnie akcja prowadzona przez Powiatowy Komitet Kultural. Ośw. w Siedlcach w kierunku t. z. Uniwersytetów Niedzielnych, które na terenie powiatu Siedleckiego rozwijają się bardzo pomyślnie.

W Żeliszewie przy obecności ponad 80 osób z młodzieży na Zebraniu Uniw. Niedz., wygłoszony został odczyt p. t.: Stosunek Polski do Niemiec; w Kotuniu natomiast przy obecności około 100 osób wygłoszono odczyt p. t.: Znaczenie morza i Pomorza dla Polski.

Po prelekcjach odbyła się dyskusja, w czasie której zgłoszone zostały rezolucje.

Udatne odczyty oraz gremjalny udział miejscowej ludności i wielkie zainteresowanie się samą akcją Uniw. Niedz. wzbudziły u p. Delegata szczerze zadowolenie. Pan del. Chmielewski zwiędził także w tych ośrodkach świetlice.

Rezolucja

My mieszkańcy Kotunia, pow. siedleckiego zgromadzeni w dniu 12 marca 1933 w ilości 96 osób na Zebraniu Uniwersytetu Niedzielnego, po wysłuchaniu odczytu „O znaczeniu Morza i Pomorza dla Polski”—uroczyście protestujemy przeciwko akcji Niemiec, zdążającej do rewizji Traktatu Wersalskiego w kierunku oderwania naszej prastarej Ziemi Pomorskiej, przesiąkniętej krwią ofiarą naszych przodków i ślubujemy Rzeczypospolitej, iż każdej chwili gotowi jesteśmy do obrony naszych granic, przesyłając równocześnie Braciom swym z Pomorza zapewnienie, że czuwamy!

zanka pieśni legjonowych — odegrana przez orkiestrę szkolną — oraz duet na skrzypce i fortepian.

Po koncercie jedna z członkiń wygłosiła referat na temat: „współpraca domu ze szkołą”, w którym podkreśliła konieczność kontaktu między rodzicami a wychowawcami. Po referacie nastąpiła ożywiona dyskusja.

Oddział nasz zachęcony dość dużą frekwencją na koncercie, umieścił w swym programie cały szereg takich koncertów i pogadanek, mając na uwadze nawiązanie kontaktu i współpracę z szeregiem masami społeczeństwa.

Loterja fantowa

Jedną z ważniejszych trosk naszego Oddziału jest dożywianie niezamożnej dziatwy szkolnej. Jest ono dzisiaj połączone z wieloma trudnościami natury ekonomicznej wobec wstrzymania wszelkich subsydjów. Chcąc kontynuować rozpoczętą pracę, Oddział nasz musi drogą imprez zdobywać potrzebne na ten cel fundusze, dlatego też zakrzętnęliśmy się koło urządzenia loterii fantowej, połączonej z zabawą taneczną. Na kołach pracy członkinie zajęły się przygotowaniem robót ręcznych z własnych materiałów—jako fantów na loteryję. Termin loteriiznaczono, na 18 lutego r.b.

Efekt był nadspodziewany: różnorodność i różnobarwność fantów — ich solidne wykonanie, nie pozwoliły naszym licznie przybyłym gościom spokojnie przejść obok „kosza szczęścia”—to też w ciągu 2 godzin wszystkie fanty zostały wylosowane. Dumne byliśmy, że prace naszych rąk cieszą się tak niebyszałem w naszym zakątku powodzeniem, a najbardziej cieszyła nas pełna kasa. W rezultacie loteria i zabawa dały czystego zysku 520 zł.

Czyż to nie prawdziwy sukces?

Referentka prasowa

WIADOMOŚCI Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Wybory do Rady Miejskiej w Gdyni

Jakkolwiek tydzień ubiegły obfitował w ważne momenty polityczne zarówno w życiu naszym wewnętrznym, jak i zewnętrznym, to jednak na czoło przeglądu tygodniowego tych wypadków wysuwamy fakt pozornie drobny, a jednak dla naszych stosunków wewnętrznych niezmiernie charakterystyczny: wybory do Rady Miejskiej w Gdyni.

Gdynia jest, niewątpliwie, największym i najdonioślejszym dziełem Polski odrodzonej. Jest ona faktycznym zrealizowaniem wolnego dostępu do morza Polski, albowiem gdańska realizacja tego postulat, decydującego o niepodległym bycie Polski już w r. 1920-ym wykazała swą ulomność. Gdynia jest przedmiotem słusznej naszej dumy narodowej, przedmiotem nieklamnego podziwu całego świata. Zarazem Gdynia—bez fałszywej skromności stwierdzić to należy — jest całkowicie dziełem „pomajowego regime'u”. Od r. 1926-go datuje się realizacja portu, wzrost i rozwój związanego z nim portu.

Z chwilą: gdy dzieło było już gotowe, rzuciły się na nie partje polityczne. Chciały, oczywiście, opanować w niem samorząd miejski, by jedyne miasto portowe polskie „uszcześliwić” takąż gospodarką, jaką „uszcześliwiono” Warszawę, Łódź, Grodno i wszystkie wogóle miasta, których samorząd stał się żerowiskiem partyjnem. Rząd zabezpieczył jednak gospodarkę Gdyni, zastrzegając w jej Statucie 8 miejsc na 18 dla członków mianowanych. Ale i społeczeństwo najmłodszego miasta w Polsce zrozumiało widocznie, jak ważnym jest powierzenie gospodarki miejskiej temuż obozowi, którego zasługą jest istnienie i rozwój Gdyni.

W wyborach, jakie odbyły się w Gdyni dn. 5-go b.m. obóz prorządowy na 10 mandatów zdobył 5, gdy endecja łącznie z N.P.R. — trzy tylko, zaś P.P.S. — dwa zaledwie. Zmiana w usposobieniu

W sprawie pożaru

W Nr. 9 „Nowej Gazety Podlaskiej”—w dziele „Z powiatu węgrowskiego” autor artykułu „Z Węgrowska” p. S.K. poruszył sprawę pożaru, który szalał w dniu 9 lutego w Węgrowie. Pan S.K. pisze iż „w akcji ratowniczej brały udział liczne straże z sąsiednich gmin, oraz nad wyraz ofiarna i świetnie pod względem zawodowym przedstawiająca się straż z Siedlec, która przybyła na aucie strażackim wraz z Komendandem”.

Dla uzupełnienia i ścisłości, jako instruktor pożarniczy, chciałem dać kilka szczegółów, ponieważ osobiście brałem udział w akcji ratowniczej. Przedewszystkiem należy przypuszczać, iż p. S.K. autor wzmianki o pożarze prawdopodobnie nie był obecny przy akcji ratunkowej, skoro nie dojrzał, że godzinę wcześniej od Straży Siedleckiej przybyło autopogotowie strażackie z Sokołowa, którego motopompa pracowała bez przerwy przez przeciąg 3-ch godzin i w ten sposób przyczyniła się w dużym stopniu do zlikwidowania pożaru. Nie piszę tego, żeby podnieść zasługi Straży Sokołowskiej, gdyż zdaniem moim nie dla zasług wszystkie straże nadjechały tylko by bronić cudzego życia i mienia przed strasznym żywiołem pożaru, lecz dla ścisłości, by nie czynić krzywdy moralnej tym, którzy chętnie i szczerze pracują bezinteresownie dla dobra pożarnictwa.

Instruktor Pożarniczy *Tadeusz Żytowiecki*

wyborców w Gdyni jest tembardziej zmienna, że w poprzednich wyborach t. zw. Blok Gospodarczy (odpowiednik B.B.W.R.) zdobył zaledwie 27 proc. mandatów, gdy obecnie — 50 proc. mandatów wybieralnych.

Równowaga w gospodarce Gdyni została zapewniona, apetyty partyjne — poskromione. Prócz tego, mamy jeszcze jeden dowód wymowny, jak kłamliwe są argumenty opozycji, która twierdzi, że ma poza sobą większość społeczeństwa polskiego.

Dokoła wyboru Prezydenta

Przyszłe wybory Prezydenta Rzplitej, które odbędą się w maju b.r. coraz bardziej zaprzatają uwagę opozycji. Na leadera taktyki opozycji w tej sprawie wysuwa się Korfanty. Jego organ „Polonia” stwierdza, że już na kongresie Ch.D., który odbył się w Łodzi w listopadzie ub. r., wysunięto postulat rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu. Stronictwo Narodowe — stwierdza, z zadowoleniem organ Korfanteo — wysunęło tenże postulat podczas niedawnej dyskusji budżetowej. Dn. 26 lutego b.r. odbył się w Radomiu zjazd rady nac. Ch.D., który „polecił posłom i senatorom Ch.D. aby w razie nieprzeprowadzenia nowych wyborów i niezmienionej dzisiejszej sytuacji w Polsce, w Zgromadzeniu Narodowym, wybierającym Prezydenta, udziału nie brali”. „Polonia” wyraża nadzieję, że cała opozycja „w sprawie wyboru Prezydenta Państwa zajmie jednolite stanowisko”. Widzimy więc, że opozycja coraz wyraźniej rozpoczyna niebezpieczną grę, którą prowadziła w swoim czasie endecja przy wyborach pierwszego Prezydenta Rzplitej. Wówczas chodziło pozornie o „niewinny” i „legalny” manewr taktyczny, mający na celu uniemożliwienie elektowi przybycia do gmachu Sejmu, celem złożenia przysięgi. Obecnie opozycja z góry przygotowuje sobie grunt, by rzucić w społeczeństwo

zwątpienie, co do legalności i ważności wyboru Prezydenta Rzplitej w maju b.r. Taktyka endecji w r. 1922-gim wytworzyła atmosferę, w której zjawiał się morderca. „Jednolite stanowisko”, do jakiego nawołuje obecnie „Polonia” Korfantego, ma na celu analogiczne zatrucie atmosfery Głowy Państwa, jak w r. 1922-im. Są to igraszki, które mogą okazać się groźne w skutkach przedewszystkiem dla tych, którzy je wszczynają.

Strajk Górników

Jak wiadomo, w dążeniu do niżki cen produktów przemysłu skartelizowanego, Rząd natrafił na opór ze strony przemysłu węglowego. Przed ewentualną niżką cen węgla przemysłowcy zgóry asekurować się chcieli niżką płacy robotniczej. Rząd jest zdecydowanie temu przeciwny. Górnicy, dla zadokumentowania swej woli oporu, urządzili dwudniowy strajk demonstracyjny, który miał przebieg zupełnie spokojny. Jednakże P.P.S. (C.K.W.) usiłowała wyzyskać ruch robotniczy dla swych celów partyjnych. Chodziło jej z jednej strony o zademonstrowanie swej siły wobec czynników państwowych i społeczeństwa polskiego, a wobec II Międzynarodówki — z drugiej strony. Właśnie 24-go lutego b.r. ukazała jej z odezwa Biura II-ej Międzynarodówki, zapowiadająca wspólny front z Międzynarodówką III-cią (komunistyczną) „dla wspólnej walki z wrogami socjalizmu i demokracji”. Wkrótce ma się odbyć zjazd Ekzekutyw II-ej Międzynarodówki, który ma wytknąć bardziej szczegółowy plan taktyczny na nowej drodze współdziałania socjalistów z komunistami. P.P.S. właśnie przed zjazdem Ekzekutywy chciała się popisać swymi wpływami na masy na ulicę, pchnąć do ekscesów i.t.d. Chodziło, oczywiście, i o to, by utrudnić pracę rządowej komisji arbitrażowej, ewentualnie jej pomysły dla górników wyrok przedstawić jako własne zwycięstwo. Wszystkie te zamierzenia i rachuby P.P.S. zawiodły ją sromotnie, masy górników nie dały popchnąć się do żadnych ekscesów, ufne w sprawiedliwą obronę swych interesów przez czynniki rządowe. Jeszcze jedna „próbka siły” wykazała właśnie bezsilność P.P.S.

Tryumf szowinizmu w Niemczech

W wyborach do parlamentu Rzeszy Niemieckiej i do sejmiku pruskiego odniosły zwycięstwo żywiły szowinistyczne. Wytworzyła się sytuacja jasna, w której niema miejsca dla tych złudzeń, jakim podlegały liczne żywiły pacyfistyczne we Francji, w Anglii i w innych krajach Europy. Nie wierzone przestrogom Polski, ludzono się wciąż, że za cenę coraz nowych ustępstw można będzie „kupić” pokojowego ducha Niemiec. Obecnie, po wyborach, w których odnieśli zwycięstwo Hitler i Hindenburg, gdy jasne się stało, że dominującą siłą Niemiec jest Stahlhelm i „brunatne koszule”, wygrażające pięścią na wszystkie strony świata, właściwego znaczenia nabrały takie pojęcia, jak „równość zbrojeń”, „rewizjonizm pokojowy” i. t. d. Niemcy ukazały światu swe właściwe oblicze, i w tem jest dobra strona wyniku wyborów z dn. 5-go marca.

Jeśli zaś chodzi o nasze stosunki wewnętrzne, to jasne jest, jaką naukę brać mamy z wyniku wyborów niemieckich. Konsolidacji niemieckiej pod hasłami nacjonalistycznymi odpowiadać musi skupienie wewnętrzne społeczeństwa polskiego przy jednym czynnikiem prawdziwej siły państwowej — przy Rządzie Rzeczypospolitej.

Krach finansowy w U.S.A.

Stany Zjednoczone przeżywają ostry kryzys gospodarzo-finansowy, który zawiera w sobie elementy kryzysu ustrojowo-politycznego. Wszystkie

banki w Stanach Zjednoczonych uzyskały moratorium i są zamknięte. Nowy prezydent Roosevelt, który właśnie w pierwszych dniach swego urzędowania natrafił na niebywałe w dotychczasowych dziejach Stanów trudności finansowe i gospodarcze, wydał szereg zarządzeń, mających zapobiec ucieczce złota ze Stanów Zjednoczonych i zmierzających do „upaństwowienia” złota w Ameryce. Dolar nie jest notowany na żadnej giełdzie świata, w obrotach pozagiełdowych oczywiście spada. Z za Oceanu dochodzą wieści o inflacyjnych zamierzeniach Roosevelta. Skutków obecnego krachu finansowego w St. Zjednoczonych niepodobna obecnie przewidzieć. Ewentualny spadek dolara nie odbije się na losach złotego. Bank Polski już od dłuższego czasu prowadził politykę wycofywania się z pokrycia walutowego, co znalazło swój wyraz w uchwale walnego zgromadzenia Banku Polskiego, postanawiającego zmianę Statutu Banku w sensie przejścia od pokrycia złoto-walutowego do pokrycia czysto złotego. Polityka Banku Polskiego okazała się przewidująca i dlatego, nawet w razie znacznego spadku kursu dolara, nie grozi to naszej walucie. Inna rzecz, że kolosalny wstrząs, przez jaki przechodzą obecnie St. Zjednoczone, musi odbić się w większym lub mniejszym stopniu we wszystkich krajach Europy, a więc i w Polsce. W pierwszym swem orędziu prezydent Roosevelt zapowiedział, że ewentualnie domagać się będzie dla siebie specjalnych pełnomocnictw od kongresu. Ewolucja ustrojowa w Stanach Zjedn. idzie tedy w tymże kierunku, co i we wszystkich krajach świata cywilizowanego — w kierunku wzmocnienia władzy wykonawczej.

Stosunki handlowe polsko-rosyjskie

Dnia 27-go stycznia b. r. ukończył się termin, określony według umowy, dla działalności „Sowpoltorgu” — organizacji mieszanej sowiecko-polskiej, której zadaniem było realizowanie stosunków handlowych pomiędzy Polską i Rosją. Długotrwałe pertraktacje, które toczyły się w Warszawie o przedłużenie umowy „Sowpoltorgu” na dalsze dwa lata, nie doprowadziły do pozytywnego rezultatu. Sprawa zahaczała się o wysokość kredytów, które strona polska uważała za niewspółmierne z istotną wartością obrotów handlowych polsko-rosyjskich i za zbyt obciążające dla kredytowego rynku polskiego. Gdy pertraktacje o dalsze istnienie „Sowpoltorgu” nie dały w Warszawie wyniku pozytywnego, przeniesiono je do Moskwy. Obecnie dochodzą stamtąd wiadomości, że umowa jest sfinalizowana. Nie znamy jeszcze szczegółów, na jakich została ona zawarta. W każdym razie spodziewać się należy — że dalsze istnienie „Sowpoltorgu” będzie pomyślne dla naszego życia gospodarczego.

Tanie rozmowy telefoniczne międzymiastowe

Telefon międzymiastowy pozwala załatwiać interesy handlowe i osobiste, szybko i dogodnie bez uciążliwych podróży i straty czasu. Kto chce telefonować tanio, może korzystać ze zniżkowych rozmów w godzinach słabego ruchu.

Zniżka dla tych rozmów wynosi w kraju:

od 7-ej pp. do 9-ej wieczorem 20 proc. i od 9-ej wiecz. do 8-ej rano 40 procent ceny normalnej, a w ruchu międzynarodowym od 7-ej pp. do 8-ej rano 40 procent ceny normalnej.

Udogodnienie powyższe est stosunkowo mało wykorzystane.

Związek właścicieli wagonów i bocznicy kolejowych

W Warszawie powstał Związek Właścicieli Wagonów i Bocznicy Kolejowych. Celem Związku jest, zastępstwo i obrona wspólnych interesów właścicieli lub dzierżawców wagonów oraz bocznicy kolejowych oraz pośredniczenie w układach i sporach między członkami.

Siedziba Związku mieści się w Warszawie przy ul. Wspólnej 37.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIAZKU STRZELECKIEGO

OBYWATELE!

25 lat mija w bieżącym roku od założenia przez Komendanta Józefa Piłsudskiego pierwszych oddziałów Związku Strzeleckiego, które w myśl wskazań Swego Wodza miały nieść w bierne wówczas społeczeństwo polskie, hasło walki o niepodległość z bronią w ręku. Możliwą drogą wykuwał Związek Strzelecki w czasach przedwojennych Czyn Zbrojny Narodu, a w czasie wojny tysiące naszych towarzyszy zaległo ofiarne pola walki, wytyczając swojimi mogiłami granice Rzeczypospolitej.

Gdy umilkły działa i zaczęła się praca nad wzmocnieniem podwalin państwa — Komendant rzucił Narodowi Polskiemu hasło „Wyścigu pracy”.

Związek Strzelecki musi to hasło wprowadzić w czyn, jak niegdyś wprowadzał w czyn, hasło walki o Niepodległość.

My, spadkobiercy świetnej przeszłości Związku Strzeleckiego stajemy się godni naszych poprzedników i w roku jubileuszowym uczcijmy Swego Wodza i Swe 25-lecie, zbiorowym wyścigiem pracy. Niech w tym wyścigu pracy nie zabraknie żadnego członka i żadnego ogniwa organizacyjnego, któreby nie dołożyło swej cegiełki do żywego pomnika, jakim ma być wybudowana w Warszawie *Strzelnica Imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego* — Pierwszego Komendanta Głównego Związku Strzeleckiego.

Warszawa, dnia 19 marca 1933 r.

KOMENDANT GŁÓWNY

Ppłk. dypl. Rusin Władysław

Inspektor Z.S.

PREZES

Franciszek Paschalski

WARUNKI KONKURSU.

a) W konkursie obowiązany jest wziąć udział każdy oddział i każdy członek Z.S. będący w ewidencji organizacji w okresie trwania konkursu. Członkowie Zarządów i Komend. wszystkich szczebli organizacyjnych, stają do konkursu w tych oddziałach, do których należą ewidencyjnie.

b) przedmiotem konkursu musi być wyłącznie praca osobista, wykonana bądź zbiorowo przez oddział, bądź też indywidualnie przez poszczególnych członków. Dobrowolne datki mogą być składane tylko jako dodatek do pracy.

c) Każdy z członków Z. S. deklaruje dowolną ilość pracy przekalkulowanej zgóry przez siebie na sumę pieniężną, którą to sumę po wykonaniu pracy zobowiązuje się wpłacić na wyżej oznaczony cel w oddziale.

d) jako minimalna ilość pracy powinna być brana w rachubę jednodniowa praca członka w jego zawodzie.

e) wykonanie zadeklarowanej przez członków i oddziały pracy, musi nastąpić w czasie od 19.III do 15.VII.1933 r.

f) Rostrzygnięcie konkursu nastąpi w ciągu sierpnia 1933 r. przez Komisję konkursową w składzie 7-miu osób, wybranych przez Zarząd Główny Z.S.

g) za najlepsze wyniki w konkursie przyznana będzie jedna nagroda honorowa, ufundowana przez Komendę Główną Z.S. oraz dyplomy honorowe dla jednostek organizacyjnych, uzyskujących pierwsze miejsca na danym stopniu organizacyjnym Z. S.

KOMUNIKATY

Do Kół Młodzieży Wiejskiej „Siew” pow. Siedleckiego

Stosownie do zapowiedzi w „Komunikacie” W. Z. M. W. w Lublinie, w dniach od 19 do 26 marca r. b. we wszystkich Kółach na terenie woj. Lubelskiego odbędzie się „Tydzień Propagandy Siewu”.

Warunki „Tygodnia” poniżej podajemy:

1) Każde Koło na terenie woj. Lubelskiego otrzyma Nr. „Siewu” z dnia 19. III. r. b. bez względu na to czy opłaca prenumeratę czy też nie.

2) W tym czasie Zarządy wszystkich Kół obowiązane są zwołać zebrania ogólne, poświęcone sprawom naszego pisma „Siew”. Program tego zebrania winien obejmować: pogadankę o znaczeniu pisma naszej organizacji dla Koła, wspólne odczytanie numeru „Siewu” z dnia 19. III. specjalnie poświęconego woj. Lubelskiemu, sprawy prenumeraty odpowiedniej ilości egzemplarzy „Siewu” (jeden egz. na 15 członków w Kole), sprawy uczestnictwa w redagowaniu „Siewu” (należy wybrać kolegę czy koleżankę, którego obowiązkiem byłoby o wszystkich wydarzeniach w Kole pisać do „Siewu”).

3) Prócz tego obowiązkiem wszystkich członków Koła jest zapoznawać z „Siewem” naszych sympatyków i tych, którzy nam dobrze życzą i starać się aby „Siew” zaprenumerowali.

4) O przebiegu akcji propagandy „Siewu” w tym tygodniu Koła przysyłają sprawozdania piśmienne do Okręgowych Związków, podając liczbę prenumerowanych egzemplarzy dotychczas.

5) Wojewódzki Związek Mł. Wiejskiej ustala ile egzemplarzy prenumeruje każde Koło.

6) Koła, które wykażą duże zainteresowanie w Tygodniu Propagandy i dotychczas prenumerują największą egzm. będą przez W. Z. M. W. nagrodzone.

Niezależnie od tego, po upływie 3 kwartałów od tygodnia propagandy zostaną przyznane nagrody przez Woj. Zw. dla Kół odznaczonych przez Redakcję „Siewu” za wytrwałość.

Do nagród zostaną wysunięte Koła, które:

a) przez trzy kwartały, począwszy od tygodnia propagandy, prenumerować będą odpowiednią ilość egzemplarzy „Siewu” (1 egzempl. na 15 członk.).

b) prenumeratę uiszczają będą regularnie.

c) zjedną nowych prenumeratorów „Siewu”

d) nadsyłać będą artykuły i wzmianki z życia Koła.

Nagrody będą stanowić książki o treści z różnych dziedzin, listy pochwalne i aparat radiowy.

A więc Koleżanki i Koledzy, wszyscy do pracy podczas „Tygodnia”, aby nasz powiat nie pozostał na szarym końcu, miejmy ambicję i zadokumentujmy, że i Podlasiacy Siewiarze coś znaczą w organizacji.

Zarząd Okr. Zw. Mł. Wiejsk.

Podlaska Drukarnia Udziałowa na rzecz Federacji

Jak się dowiadujemy Podlaska Drukarnia Udziałowa w myśl swej uchwały z dn. 11 listopada 1932 r. dla uczczenia rocznicy Niepodległości Polski wpłaciła na rzecz bezrobotnych członków Federacji P. Z. O. O. dalszą ratę w sumie Zł. 76.31.

Z powodu skutecznionej wpłaty Podlaska Drukarnia Udziałowa otrzymała w dniu 3 marca 1933 r. następujące pokwitowanie:

L. 264/33 Warszawa, d. 28 lutego 1933 r.

Do
Podlaskiej Drukarni Udziałowej
w Siedlcach, ul. Kilińskiego 25.

Na pismo WPańów z dn. 25 b. m. składamy serdeczne podziękowanie za wpłaconą kwotę Zł. 76.31 na rzecz bezrobotnych członków Federacji P. Z. O. O.

Jednocześnie stwierdzamy, że suma powyższa w dniu wczorajszym wpłynęła na rzecz konta P. K. O. 366. Sekretarz Generalny
Inż. Wacław Sołtycki.

Szkoda, że inne przedsiębiorstwa nie idą śladem inicjatywy Podlaskiej Drukarni Udziałowej.

Ze swej strony uważamy, że inicjatywa Podlaskiej Drukarni Udziałowej winna znaleźć w społeczeństwie naszym wydatne poparcie, przez co zwiększą się deklarowane przez tę firmę sumy, a tem samem bezrobotni członkowie Federacji P. Z. O. O. osiągną wydatną i realną korzyść.

ZAWIADOMIENIE.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI
Związku Międzykomunalnego
w Siedlcach, ul. Piłsudskiego Nr. 6.

załatwia przekazy gotówkowe oraz żywnościowo-odzieżowe do ROSJI przez TORGSIN.

UWAGA!

Został otwarty nowy

sklep masarski
JÓZEF PLENDUS

Poleca wędliny własnego wyrobu zdrowe, smaczne i tanio.

UWAGA!

BEZ MORZA

NIEMA

POLSKI MOCARSTWOWEJ

WARUNKI PRENUMERATY: ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ.,
KWARTALNIE 2 ZŁ., MIESIĘCZNIE 70 GR.

OGŁOSZENIA: CAŁA STRONICA 100 ZŁ. Za wiersz jednoszp. wys. 1 mm. 15 gr. DROBNE—10 gr. za wyraz w wierszu jednoszpaltowym. REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA.

Wydawca: Podlaska Spółdzielnia Wydawnicza.

Redaktor odpowiedzialny: Michał Wierzejski.

Olejarnia Hydrauliczna

D. SZAPIRO

Siedlce, Piłsudskiego 37.

Przyjmuje do tłoczenia siemię rzepakowe, lniane
Wydajność 30% więcej niż w olejarniach ręcznych.

NOWOCZESNA WARSZAWSKA
PRALNIA CHEMICZNA,
BIELIZNY I FARBIARNIA

„Warszawianka“

Siedlce, ul. Piękna Nr. 14.

Przyjmuje wszelką garderobę do PRANIA
CHEMICZNEGO (na sucho) i FARBOWANIA,
Garnitury, suknie, swetry, płaszcze, palta,
futra, kołdry, krawaty, kapelusze męskie,
dywany oraz bieliznę męską i pościelową:
koszule, kołnierze sztywne, kapy, obrusy.
Przyjmujemy również bieliznę nocną i po-
ścielową na wagę zł. 1 gr. 20 za kłgrm.
Firanki specjalnie rozpinamy na ramach.
Wykonanie pierwszorzędne! Ceny b. niskie!

Ceny zboża

W Spółdzielni Rolniczo-Handlowej „ROLNIK“
w Siedlcach, ul. 3-go Maja 23, telefon 88 w dniu
19 marca 1933 r.

Pszenvica za 100 kg.—30.—34 zł., żyto za 100
kg.—18 zł., owies za 100 kg.—15 zł., jęczmień za
100 kg.—15—16 zł.

Tuczники (świnie) od 100 gr. do 1.10 za kg.
żywej wagi.

Tend. na zboże mocniejsza na tuczники bez
zmian.

Uwaga: Członkowie z pełnymi udziałami u-
zyskują ceny na zbożu o 25 gr. na jednym metrze
więcej.